MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr. 5. Warszawa, dnia 7. stycznia 1928 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.5.   Warszawa, dnia 7.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA A LITWA.

LIETUVIS z 4/I. W art."Którą drogą pójdzie Polska" pisze, że Polska usłuchała postanowienia Rady Ligi Nar. i przygotowuje się do rokowań z Litwą, lecz jednocześnie nie przestała zagrażać Litwie, organizując zbrojnie emigrantów litewskich i trzymając wzmocnione oddziały wojska w pobliżu pogranicza litewskiego. Dziennik zaznacza, że pierwszym warunkiem umożliwiającym rozpoczęcie rokowań polsko-litewskich jest usunięcie niebezpieczeństwa polskiego, stale zagrażającego Litwie. W tym celu Polska powinna:

1/ usunąć swoje wojsko z pogranicza demarkacyjnego

2/ przenieść politycznych emigrantów litewskich z Wilna wgłąb Polski i

3/ ustawić na pograniczu litewskiem straże w ten sposób, żeby żaden bandyta nie mógł przedrzeć się z Polski na Litwę, oraz że polskie straże powinny być odpowiedzialne za ewentualne przejście bandytów na terytorjum litewskie.

IBIDEM We wst.art. p.n. "Rokowania z Polakami i gwałt Zeligowskiego" usiłuje dowieść, że warunkiem rozpoczęcia rokowań polsko-litewskich winno być przywrócenie umowy suwalskiej oraz zniesienie "okupacji polskiej w Wileńszczyźnie, która - zdaniem dziennika - była następstwem "gwałtu Zeligowskiego".

"Prawda, pisze dziennik - że okupacja ta jest zamaskowana rozmaitymi aktami międzynarodowymi, jak decyzja konferencji ambasadorów, konkordaty, oraz postanowieniami politycznemi, jak np.decyzje pseudo-sejmiku wileńskiego, administracyjnemi i innemi.

Zniesienie okupacji,to jeszcze nie wszystko. Zdaniem autora Polska powinna zapłacić Litwie odszkodowanie z tytułu nieprawnej okupacji w Wileńszczyźnie.

"Znienacka napadnięte wojsko litewskie - pisze autor - poniosło znaczne straty. Rozmaite ministerstwa, jak np.kolei państwowej, zostawiło całe swe bogactwa w ręku polskim. A gdzież szkody, poczynione mieszkańcom? Jasne, że polacy powinni to wszystko wyrównać tak samo, jak przez Niemcy zostały wyrównane Litwie i Łotwie szkody, poczynione przez armję pułk.Bermonta. Od tego też - zdaniem naszem - powinny rozpocząć się nasze rokowania z Polską."

RYTAS z 4/I. W art.wst.nawiązuje do decyzji genewskiej i podkreśla, że Litwa w Genewie przegrała, przyczem ironizuje narodowców "chełpiących się wielką wygraną w Genewie". Dziennik pisze: "Nie zazdrościmy im chwały i laurów genewskich, wręcz przeciwnie, podkreślamy dla upamiętnienia w historji litewskiej, że laury te zdobyli ludzie ze stronnictwa narodowego".

LITEWSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA z 6/I.zaprzecza doniesieniom prasy zagranicznej, jakoby posłowie W.Brytanji i Francji w Kownie wywierali nacisk na Woldemarasa na rzecz zbliżenia polsko-litewskiego. Jak zaznacza agencja - w sprawie tej nie miały miejsca żadne rozważania pomiędzy Woldemarasem a wymienionymi posłami.

THE MORNING POST z 3/I.Kor. z Warszawy pisze, iż wypadki wykazują, jak słuszny był pogląd Chamberlaina, gdy określił on genewski kompromis pomiędzy Polską i Litwą, jako początek tylko rozwiązania sporu. Niektórzy obserwatorowie nawet zapytują siebie, czy poczyniono jakikolwiek postęp.

Oświadczenia Woldemarasa do prasy stały się coraz mniej pojednawcze, w miarę upływania czasu od ostatniego posiedzenia Rady Ligi. Dominującą nutą w tych oświadczeniach jest stwierdzenie, że o ile rokowania mają doprowadzić do wyników, to muszą obejmować kwestję terytorjalnego konfliktu.

Autor pisze, że rząd polski kategorycznie odmówi prowadzenia dyskusji w jakiejkolwiek kwestji, którąby kwestjonowała stałość i niezmienność rozwiązania sprawy głównych linij granic. Zdaje się, że polacy byliby gotowi zgodzić się na przyjęcie formuły, mającej na celu zaoszczędzenie Litwie wyraźnego wyrzeczenia się Wilna - o ile dałoby się nawiązać między tymi krajami mniej lub więcej normalne stosunki.

Ton Woldemarasa - pisze autor - przypisywany jest tu częściowo konieczności uczynienia zadość litewskim uczuciom narodowym - jednocześnie nie jest spodziewane szybkie uregulowanie stosunków polsko-litewskich.

LE TEMPS z 4/I.W art.wst.zaznacza, że stosunki między Polską i Litwą są w dalszym ciągu napięte. Zamiast odprężenia, jakiego spodziewano się po rokowaniach genewskich, można skonstatować cofnięcie się wtył. Przypisać to należy głównie niewłaściwemu oświetleniu decyzji genewskiej przez Woldemarasa w jego oświadczeniach, poczynionych w Kownie po powrocie z Genewy, oczywiście w celu wytworzenia wrażenia, że odniósł on w Genewie poważny sukces.

Interpretowanie przez Woldemarasa decyzji Rady Ligi Narodów w ten sposób, że oznacza ona otworzenie na nowo kwestji wileńskiej, co wcale nie odpowiada prawdzie, ile pociągnęło za sobą nowe podniecenie nastrojów na Litwie, gdzie kwestja Wilna powróciła na pierwszy plan w wystąpieniach polemicznych przeciwko Polsce. Taki stan rzeczy nie przyczynia się bynajmniej do zbliżenia pomiędzy obu krajami. Dziennik nie rokuje pomyślnych rezultatów mającym się rozpocząć na wiosnę oficjalnym pertraktacjom pomiędzy Polską i Litwą. Po decyzji genewskiej usuwającej stan wojenny między obu krajami, pozostaje jedynie ustalenie i zorganizowanie pokoju między niemi. Każdy, kto temu przeszkadza - kończy Temps - bierze na siebie wielką odpowiedzialność i to nietylko wobec swego narodu, lecz i wobec całej Europy, której chodzi o utrzymanie pokoju.

JOURNAL DES DEBATS z 4/I. zamieszcza wyjaśnienia Poselstwa litewskiego w związku z wywiadem ze Stresemannem ogłoszonym w "Głosie Prawdy". Wyjaśnienie to dotyczy pochodzenia Woldemarasa, który - zdaniem Poselstwa - jest rodowitym litwinem. Poselstwo litewskie daje również wyjaśnienia w sprawie trudności, jakie czyniono korespondentowi Pata przy wjeździe na Litwę i pisze, że wiza udzielona p.Oringowi w Paryżu opiewa wyraźnie, że może on dostać się na Litwę przez "graniczny posterunek celny", przeznaczony dla przejazdu cudzoziemców, który jednak dotąd jeszcze nie został oznaczony.

CORRESPONDENCE UNIVERSELLE z 4/I.Un diplomate zastanawia się, wobec komplementu Stresemanna dla Piłsudskiego i krytyki Woldemarasa, dlaczego ten ostatni jedzie do Berlina przed rokowaniami z Polską. Trzeba się obawiać, że jedzie on tam po dyrektywy przed temi rokowaniami. P.Stresemann ma słuszność, utrzymując, że Piłsudski kieruje się prawdziwym pacyfizmem, skoro chce uniknąć wszelkich komplikacyj między Polską a Litwą. Chęć ta zgodna jest z niezmienną polityką pokoju Francji i Brianda. Nie chce się wierzyć, aby p.Stresemann podzielał zapatrywania pewnych Niemców, że wszelkie zbliżenie Polski i Litwy jest groźbą dla Niemiec i aby jego komplementy były przeznaczone tylko dla galerji i zjednania sobie opinji europejskiej. Poza komplementami powinna istnieć tylko polityka szczerości i zdrowego rozumu.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

THE DAILY HERALD z 2/I. zamieszcza korespondencję o akcji wyborczej w Polsce. Kor.m.in. przewiduje, że "partji pracy" która połączy się z partją konserwatywną wielkich obywateli ziemskich i przemysłowców, zapewne uda się uzyskać stanowisko przeważające w nowym sejmie.

KOENIGSBERGER HART.ZTG. z 5/I. W art.wst.omawia obszernie sytuację w Polsce z początkiem nowego roku, poświęcając najwięcej uwagi wyborom. Wybory przedewszystkiem będą rodzajem referendum nad obecnym rządem. Marsz.Piłsudski wie o tem i dlatego usiłuje popierające go stronnictwa zjednoczyć w jeden blok. Jeżeli lewica otrzyma 3/5 mandatów, będzie ona panem położenia. Autor omawia list wyborczy biskupów i zaznacza, że był on niespodzianką dla rządu, gdyż krzyżuje plany pozyskania duchowieństwa.

LIETUVIS z 2/I.w art.p.n. "Polska uporządkowuje się politycznie" podkreśla, że Polska dn.21/XII. wstąpiła na tory głośnego konserwatyzmu. "Dnia tego bowiem - pisze dziennik - została ogłoszona wspólna deklaracja, przyjęta przez polskich rolników, sfery handlowe, przemysłowe, finansowe i bankowe. Deklaracja powyższa wyraża zaufanie do władzy Piłsudskiego za jego socjalny i ekonomiczny konserwatyzm". Autor wylicza osoby, które podpisały deklarację, przyczem podkreśla, iż nawet prasa zagraniczna przypisuje tej ostatniej doniosłe znaczenie i pisze:

"Czy to nie są kpiny z nas, litwinów, że tegosamego dnia 21.XII. w Berlinie szlachcic polski Niedziałkowski prowadzi rokowania z naszymi socjalistami Kajrysem, Epsztejnem i Pleczkajtisem, chwaląc ostrożność Piłsudskiego i zachęcając ich do znanych nam kroków w imię przyszłego zapanowania prawdziwej demokracji w Polsce".

JOURNAL DE GENEVE z 4/I. w przeglądzie polityki za rok 1927 pisze o Polsce:

"W Polsce Marsz.Piłsudski odmawia parlamentowi prawa zasiadania i prawa rozwiązania. Nie wiadomo ile czasu gra ta może potrwać. Ale tymczasem marszałek daje polityce polskiej stałość i pewność nieodzowną dla kraju, gdzie wszystko jest do zbudowania".

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

BERLINER TAGEBLATT z 6/I. pisze, że na zjeździe partji Demokratycznej w Stuttgardzie przemawiał minister skarbu Rzeszy Dr.Reinhold, który dowodził, że okazało się ciężkim błędem twierdzenie min.Stresemanna, iż niemiecko-narodowi nie zakłócą polityki lokarneńskiej. Dalej mówił, że memorandum Parkera wyrządziło Niemcom niesłychaną szkodę, którą będzie bardzo trudno naprawić. Jednak to naprawienie szkody bynajmniej nie da się przeprowadzić przez dodanie jeszcze jednego pliku korespondencji, ale przez przekonanie agenta Parkera zapomocą czynów, iż nie miał słuszności i że niemiecka skarbowość znajduje się w porządku.

VORWAERTS z 3/I. pisze z powodu wojowniczego artykułu w "Pommersche Tagespost" p.t. "Wie Blucher uber den Rhein?" że rzeczywiście nieprzejednani wrogowie Niemiec z pewnością zapłaciliby chętnie za ogłaszanie takich artykułów, gdyby im nie dostarczano ich bezpłatnie z głupoty. "Dla nas - pisze dziennik - taka szczerość jest zawsze milsza, niż owo błaznowanie, polegające na zasiadaniu do stołu porozumienia z Francją w obliczu świata, a wewnątrz kraju upewniające wyborców, iż to nie jest nic poważnego i rację ma "Pom.Tagespost". Partja, która bierze współodpowiedzialność za obecną politykę zagraniczną a zarazem ogłasza odezwy wojenne przeciwko "Związkowi wrogów" piętnuje się sama znamieniem infamji. Naród zaś okaże w roku bieżącym, że nie pozwoli wciągnąć się jeszcze raz we wojnę światową przez idjotów i awanturników i wyda swój wyrok na dwulicowość polityki niemiecko-narodowych.

SYTUACJA MIEDZYNARODOWA.

THE DAILY NEWS z 3/I. zamieszcza artykuł Wilsona Harrisa, w którym autor pisze, że pozostawanie wojsk okupacyjnych w Nadrenji uniemożliwia zapanowanie prawdziwego ducha pokoju. Wojska angielskie pozostają w Nadrenji tylko dlatego, że - o ile wogóle okupacja ma trwać nadal - Niemcy wolą, by były i wojska angielskie obok francuskich.

Autor uważa, że nawet w tym wypadku byłoby lepiej, gdyby Anglja wycofała swe wojska, czyniąc Francję odpowiedzialną za tę całą bezcelową i szkodliwą akcję. Posunięcie na lewo podczas wyborów francuskich, mogłoby korzystnie wpłynąć właśnie na rozwiązanie tego problematu. W r.1928 zostanie również wysunięta na czoło kwestja spłat niemieckich zgodnie z planem Davesa. Jest kwestją wątpliwą nie to, czy Niemcy będą miały możność przekazania należności, lecz to, czy ich wierzyciele będą w możności otrzymać je. Niemcy mogą płacić tylko drogą eksportu, a właśnie eksport ten musi konkurować z produktami tego kraju, któremu muszą płacić. Pozatem pozostaje jeszcze kwestja Rosji. Nie będzie ustabilizowanej Europy dopóty, dopóki stosunki z Rosją pozostaną takiesame, jak obecne.

KOENIGSB.HART.ZTG. z 4/I. podaje art. de Jouvenela p.t. Europejskie porozumienie 1928 r." w którym omawia sytuację polityczną w Europie, oznaczając rok miniony jako niekorzystny i spodziewa się lepszych widoków dla europ. porozumienia w r.b. Autor dowodzi, że finansowe następstwa wojny jeszcze nie zostały usunięte i spodziewa się wspólnego kroku Francji, Anglji i Niemiec w Ameryce, celem przeprowadzenia wielkiej operacji kredytowej dla usunięcia trudności powojennych. Taka operacja kredytowa wymaga europ. porozumienia, opartego na ustabilizowaniu Europy i doprowadzeniu do ogólnego sądownictwa rozjemczego. Kapitał bowiem amer. jak i każdy inny domaga się przedewszystkiem bezpieczeństwa. Taka więc również Ententa będzie mogła przedsięwziąć wielkie zarządzenia wzakresie rozbrojenia, gdyż jest szaleństwem wydawanie czwartej części budżetu na przygotowania do wojny, której nikt nie chce. Dziennik zaznacza od siebie, że choć Jouvenel opowiada się za europ. solidarnością, unika jednak wyciągania wniosków jak zniesienie okupacji, poprawienie "niemożliwych granic" zastosowanie prawa samostanowienia w Austrji i Gdańsku. Naprawa błędów z 1919 r. nie musi odbywać się drogą gwałtu, ale musi być do niej zostawiona otwarta droga". Z tych względów jego wywody nie są zupełnie przekonywujące.

FRANCJA - STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

LE TEMPS z 4/I. pisze w art. wst. że rozciągnięcie sprawy paktu wiecznego pokoju na cały szereg państw - tak, jak to proponuje Ameryka - jest rzeczą bardziej skomplikowaną, aniżeli to niektórzy przypuszczają. Sprawa ta wymagać będzie dokładnego zbadania przez Francję, której pozycja międzynarodowa, rola, jaką ona odgrywa w Lidze Nar. i umowy, jakiemi jest związana z innemi państwami - różne są bardzo od stanowiska, jakie zajmują Stany Zjedn. Zdaje się, że wszelkie dyskusje na temat warunków na podstawie których mógłby być zawarty podobny układ, są przedwczesne; wobec tego należy odnosić się z wielką rezerwą do publikowanych na ten temat przypuszczeń.

JOURNAL DES DEBATS z 5/I. Gauvain omawiając w dalszym ciągu pertraktacje francusko-amer. pisze m.in., że żaden z dwu proponowanych układów nie wywrze widocznego wpływu na sytuację obecną. Jest to rzeczą normalną i pożądaną, aby traktat arbitrażowy został odnowiony. Jednakże zaznaczyć należy, że departament stanu dąży raczej do zacieśnienia ram tego traktatu, a to w obawie przed poważnemi trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi, w wypadku poddania arbitrażowi kwestji, w których zaangożowane byłoby jedno z 48 państw skonfederowanych. Wypadek tego rodzaju zaszedł już w związku z prawem o imigracji dotyczącem Stanów, położonych nad brzegiem Pacyfiku z jednej strony, a Japonji i Chin z drugiej. Przechodząc do sprawy paktu, wyłączającego wojnę, autor pisze, że w gruncie rzeczy jest to powrót Coolidgea - coprawda drogą okólną - do wielkiej idei prezydenta Wilsona. Należy przyjmować z radością wszystko to, co zmierza do zbliżenia Waszyngtonu do Genewy. Oświadczenie Coolidgea będzie jednak miało tylko znaczenie platoniczne, gdyż w momencie wystąpień pacyfistycznych Kelloga jego kolega z departamentu wojny wysyła posiłki do St. Nikaragua dla walki ze stronnictwem liberalnem. Doktryna Monrohego nie pozwala na mieszanie się innych państw do spraw Waszyngtonu. Przyszła konferencja pan-amerykańska wyjaśni jeszcze tę sprawę. W każdym razie członkowie Ligi Nar. będą musieli starannie rozważyć treść proponowanej konwencji, gdyż poszczególne jej punkty są w sprzeczności z paktem Ligi

L'ACTION FRANCAISE z 4/I. J. Bainville pisze, że pakt francusko-amerykański jaki rząd waszyngtoński zgadza się podpisać, zmusza do porzucenia nadziei, jakie początkowo w związku z tem powstały. Odpowiedź Kelloga zawiera nietylko zastrzeżenia, wyłączające możliwość pomocy w razie niebezpieczeństwa dla Francji, lecz również dzięki nieuchwytnej doktrynie Monroego propozycje te zostawiają St. Zjedn. wolną rękę.

SYTUACJA POLITYCZNO-GOSPODARCZA LITWY.

LIETUVA z 31/XII. zamieszcza obszerny art.p.n."Przegląd ekonomiczny za rok 1927" w którym omawia nieurodzaj roku 1926, który miał - zdaniem autora ten skutek, że eksport Litwy w r.1927 zmalał bardzo, jest on mniejszy nietylko od importu r.1927, lecz nawet od eksportu roku 1926! Ogólny obrót /eksport i import/ w r!1927 jest o 18 miljonów lit. większy, niż w r.1926! Zmniejszenie eksportu autor tłumaczy powiększeniem ceł na te wyroby, które z powodu złego swego wykonania, psuły Litwie markę zagranicą. Urodzaj r 1927.jest dobry i wynosi 130.000 ton, zapotrzebowanie w kraju wynosi 891.000 ton. Rząd, chcąc dopomóc rolnikom poprowadził specjalną politykę cen, skupując zboże po cenie droższej od rynkowej i w ten sposób zapobiegł spodziewanej zniżce cen. Większych rynków zbytu dla bydła tymczasem jeszcze nie znaleziono, znaleziono bowiem tylko nieco większy od r.1926 rynek zbytu na zboże. Przemysł wobec konkurencji zagranicznej znajduje się w trudnej sytuacji, lepszej od r.1926. Ilość osobników zwiększyła się o 1010 osób. Rezerwa złota powiększyła się o 11,8 milj.litów i wynosi obecnie 82,9 milj.litów. Nadwyżka sum budżetowych w Banku litewskim wynosi 29 milj.litów /takiej nie było jeszcze za czasów istnienia niepodległej Litwy/. Suma ta została obrócona na finansowanie gospodarki krajowej. Stopa kredytowa z /24-36 %/ zmniejszyła się do 12-20 %/.

LIETUVOS ZINIOS z 1/I. w art.wst.p.n. "Czego chce nasza wieś?" dowodzi, że włościanie litewscy żywo interesują się uporządkowaniem państwa litewskiego i że zadania te stawią powyżej haseł "wiara i narodowość", głoszonych przez narodowców.

"Dzisiaj - pisze dziennik - włościanin widzi, że krajowi naszemu najbardziej jest potrzebna jedność polityczna. Lecz on wie również, że jedność osiągnąć można tylko przez nieskrępowane wybory do Sejmu. I dlatego, gdy narodowcy poszli na wieś za specjalnemi sprawami gospodarczemi, z wyborami do Izby Rolnej, wieś odrzekła: "Najpierw ogólne interesy państwowe, później klasowe!"

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

DER TAG z 4/I.pisze z powodu trudności, na jakie natrafiają konsulowie niemieccy w Chinach przy ochronie obywateli sowieckich, że podjęcie się tej ochrony nie jest zadaniem wesołem. Kryje ono w sobie zarodki nieporozumień, które w szczególnie naprężonych okolicznościach mogą wziąć obrót jaknajbardziej niepożądany. "W każdym razie - pisze dziennik - lepiejby było, gdyby dać rosjanom do zrozumienia, że z powodów bardzo doniosłych nie możemy użyczać tej ochrony, nie przynosząc sobie samym szkody".

THE CHICAGO TRIBUNE z 31/XII. w art.red.z powodu budowy nowych krążowników i łodzi podwodnych pisze, iż prez.Coolidge uważa, że trzeba zaokrąglić stan floty, ponieważ to, co było dostatecznem w r.1921 nie jest niem w 1927. Potęga morska jest narodowem zabezpieczeniem życia, wolności i własności; polityka amerykańska nie chce współzawodniczyć z innymi narodami, lecz chce postawić życie i własność amerykańską na zabezpieczonej i odpowiedniej stopie. Art.dodaje, że zupełnie to samo czynią inne wielkie państwa pod pretekstem źle ukrytej pacyfikacji.